

Kiepski teatr zamiast życia na Scenie pod Ratuszem Teatru Ludowego

Piotr Jędrzejasz wyreżyserował „Bajzel” Krzysztofa Czczota

•• Dużo tu emocji. Na niewielkiej scenie aż się od nich kłębi, ale na widownię jakoś słabo się przenoszą.

Szczeciński aktor Krzysztof Czczot pokazał w „Bajzlu” rodzinę, na którą spadły same nieszczęścia. I przed rozpoczęciem akcji, i w trakcie.

Jako że sztuka jest krótka, mniej więcej co dziesięć minut jesteśmy informowani o kolejnym ciosie, jaki spadł, spada bądź spadnie na bohaterów. Ojciec, który na początku spektaklu zadaje pierogi i opowiada o tym, jak dużo pracuje, szybko okazuje się bezrobotnym, wyrzuconym jakiś czas temu z pracy. Udaje tylko, że pracuje, wychodzi z domu z teczką i w garniturze. Dość szybko dowiadujemy się też, że ma alzheimera. Matka jest sparaliżowana po wypadku samochodowym, w którym zabiła kobietę. Syna też właśnie wyrzucono z pracy. Jego narzeczona jest w ciąży, ale z innym. Córka, udręczona pielęgnowaniem matki, wyjeżdża za granicę, zabierając pieniądze na życie.

„Bajzel” arcydziełem dramaturgii nie jest, raczej zręcznie przyrządzonym dość schematycznym produktem scenicznym. Spektakl Piotra Jędrzejasa nie jest zręczny, choć widoczne są wysiłki reżysera, by przedstawienie było i poważne, i pełne gorzkiego humoru, i wzruszające. Ale na takie ambicje po pierwsze materia dramatyczna nieco przykusa, a po drugie umiejętności reżysera niezbyt wielkie. Wszyscy w tym spektaklu grają jakby za dużo, zalewając scenę hektolitrami emocji, tylko że są to emocje wyłącznie teatralne.



Wszyscy w tym spektaklu grają jakby za dużo, zalewając scenę hektolitrami emocji

Postaci w sztuce Czczota nie są może szczególnie subtelnie zbudowane, ale można by dodać im nieco finezji i ludzkiej prawdy sztuką aktorską. A tak wszelkie ślady ludzkich uczuć zostały zatłuczone na śmierć aktorstwem rodem z telenoweli, nadwyrazistym i nieciekawym.

Choć tyle w spektaklu sytuacji z życia wziętych, mających zapewne skłonić widzów do przymierzenia ich do własnych doświadczeń, ogłada się je bez większych emocji, bo na scenie nie ma życia, jest tylko kiepski teatr. ●

JOANNA TARGOŃ

Teatr Ludowy,
Scena pod Ratuszem,
Krzysztof Czczot, „Bajzel”,
reżyseria – Piotr Jędrzejasz,
scenografia – Marcin Chlanda,
muzyka – Dariusz Puk
premiera: 10 maja 2006 r.